

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Bonifacego B. Męcz.
Środa: Nerberta Biskupa.
Czwartek: Roberta Opatka.
Piątek: Maksymiljana i Medarda.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44.
Zachód " " " 8 " 13.
Długość dnia godzin " 16 " 29.
Przybyło " " " 8 " 51.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 20 r.
Zachód " " " 3 " 37 w.
Wysokość wody na Wiśle a. 1 c. 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmonowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w po l.

Sobota: Pryma i Felicjana M. M.
Niedziela: Małgorzaty Król.
Poniedziałek: Barnaby Apostoła.
Wtorek: Onufrego Pustelnika.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobromiła, jutro Cichomira.
Uroczystości: Wizyta ochrony IX ej przy ulicy Piwnej przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (5 po południu.)

Wystawy: Wystawa obrazów Krywulka. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Bal maskowy” (występ gościnny p. Jana de Negri), jutro „Romeo i Julia” (występ gościnny panny Anny Soffritti); — Letni: dziś „Rozwiedzmy się”, jutro „W Alpach”, „Uściskajmy się” i „Jesienią”; — Nowy: dziś „Przylepki”, jutro „Korsarz”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 28 kop. 44.— (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Utworzona w r. z. komisja, złożona z przedstawicieli urzędów gubernjalnych, dla wprowadzenia zmian w obowiązującej obecnie ustawie ubezpieczeń ogniowych gubernjalnych, w obrębie gubernij Królestwa Polskiego, po zebraniu wyczerpujących danych statystycznych, odnoszących się do rzeczonych ubezpieczeń, ukończyła już swoją pracę. Komisja zaprojektowała między innymi wprowadzenie następujących zmian: wszystkie ubezpieczenia wzajemne, tak wiejskie jak miejskie, podzielić na pięć oddzielnych grup; wysokość sumy, do jakiej ubezpieczanymi być mogą nieruchomości (z wyjątkiem fabrycznych), podnieść do wysokości 20,000 rs.; wypłaty szkód, spowodowanych pogorzelami, dokonywać wyłącznie na mocy odbudowań spalonych budynków. Projekt powyższych zmian, po otrzymaniu przychylniej opinii miejscowej władzy, przesłany został do rozpatrzenia panu ministrowi, a następnie przedstawiony będzie do decyzji rady państwa.

— Do Kraju donoszą z Warszawy, iż chłopci z pod Okuniewa, których grunta zabrano na pola artyleryjskie, w celu kupna nowych sadyb utworzyli kilka spółek. Podobno właściciele ofiarowywali w jednym miejscu 2,200 rs. za włókę, kupno jednak nie doszło do skutku. Właściciel majątku, z którym właściciele nie weszli w układy, żądał o 100 rs. więcej, chociaż niedawno jeszcze robił propozycję sprzedaży majątku po 1,800 rs. za włókę. Właściciele nie chcą przenieść się za Wisłę, gdzie im proponowano względnie korzystne kupno, lecz pragną znaleźć ziemię w pow. radzyńskim i nowomińskim. Skarb zamierza wypłacić wywłaszczonym właścicielom w ciągu roku wszystkie należności, nie przenoszące 3,000 rs., na większe zaś sumy będzie wydana zaliczka w stosunku trzeciej części, reszta zaś spłacona będzie w r. p. Komisja, szacująca pola artyleryjskie, daje ceny względnie wysokie, przeciętnie po 80 rs. za morgę.

— Przewóz towarów przez komory celne z rokiem każdym się zmniejsza. Zestawiając dane od r. 1883-go, przekonywamy się, iż w czasie od d. 1 stycznia do 1 marca 1883 r. przewieziono towarów 8,744,275 pudów, w tymże czasie r. 1884-go przewóz zmniejszył się do 6,564,304 pudów, w r. 1885 wynosił za pierwsze dwa miesiące roku 6,577,055, w r. 1886-ym 7,298,586, w r. 1887-ym 6,742,425, a w r. 1888-ym w dwóch miesiącach sprawozdawczych przewieziono tylko 5,506,274 pudy. Ostatnia różnica jest bardzo wielką.

— Magistrat miasta Nowego-Dworu donosi nam, co następuje: „Tymczasowa przeprawa przez rzekę Narew, pomiędzy miastem Nowym-Dworem a twierdzą Nowogeorgiewskiem, została otwarta na zasadzie postanowienia zarządu warszawskiego okręgu dróg i komunikacji, zgodnie z postanowieniem b. komisji urządzającej przy ministerstwie spraw wewnętrznych, z dnia 14-go czerwca 1845-go r., za nr. 20749, z prawem pobierania od niej opłaty wedle taksy IV-ej klasy, na mocy rozporządzenia księcia namiestnika Królestwa Polskiego, z dnia 21-go czerwca 1818-go r., z oznaczeniem czynszu dzierżawnego na 60 rs. miesięcznie na rzecz kasy miejskiej. Co się zaś dotyczy dokładnego spełniania przez dzierżawców przewozu powyższego postanowienia, to do tej pory, władze policyjne żadnych w tym kierunku nie odbierały zażaleń i wbrew podanej w nrze 150-ym kurjera wiadomości, nie stwierdzono dotąd, aby który z dzierżawców pobierał za przewóz opłatę wyższą po nad oznaczoną takse.”

— Dowiadujemy się, iż p. Oberpolicmajster, na skutek inicyjatywy zarządu miejskiego, polecił zaawidomić wszystkich właścicieli domów położonych przy ulicach, na których urządzono już nowe kanały, iż obywatelom, którzy do 13-go lipca r. b. nie przystąpią do skanalizowania swych posesyj, wzbrownem zostanie wypuszczanie nieczystych wód do rynsztoków; w razie zaś niezachowania tego przepisu, wytoczone im będą sprawy sądowe.

— Coraz częściej zdarzające się wypadki podrzucania zwłok niemowląt wywołały potrzebę rozeznaczenia baczniejszej kontroli. Służbie policyjnej, oraz stróżom domów, polecono zwracać pilną uwagę na matki, którym dzieci gdzieś się podziewają. Takie matki należy wzywać do protokólnego badania, a w razie niedowiedzenia, co się z dzieckiem stało, aresztować i protokoły spraw odsyłać sędziom śledczym.

— Podczas pościgów przez policję ostatniemi czasy dokonanych przekonano się, że w Warszawie przebywali złodzieje, którym pobyt tutaj stanowczo jest wzbroniony. Dla położenia więc tamy, a przynajmniej ukrócenia swobody złodziei pobytowych, polecono w sprawie każdego z nich przeprowadzić jaknajściślejsze śledztwo: jak długo bawił w Warszawie, który raz wydała się z miejsca pobytu i t. p. Wszystkie te okoliczności posłużą do zwiększenia stopnia kary, po odsiedzeniu której, złodziej zostanie odesłany transportem wraz z odeszłą do miejscowej władzy, celem rozeznaczenia nad nim baczniejszego nadzoru.

— Na kolei terespolskiej jeszcze w roku bieżącym wydatki na etacie osobowym zmniejszone być mają o rs. 30,000. Odpowiedni projekt ułożonym już został przez radę zarządzającą.

— Fundusz gratyfikacyjny dla urzędników i oficyalistów kolei wiedeńskiej, wypłaconym będzie w b. m. Suma atoli od poprzednio zadecydowanej wyższą nie będzie.

— Z nowym rokiem szkolnym, pensjonat, znajdujący się przy I-em żeńskim gimnazjum przy ul. Rymarskiej, powiększony zostanie do 100 stałych pensjonarek, pozostających na całodziennym utrzymaniu rzeczzonego zakładu naukowego.

— Na ulicy Aleksandryjskiej na Pradze, prowadzącej od mostu, rozpoczęto roboty około naprawy bruku. Dzięki szerokości tej ulicy komunikacja wstrzymana nie została.

— Dowiadujemy się w ostatniej chwili, iż roboty kanalizacyjne na ulicy Senatorskiej, między placem Zygmunta a Miodową, które się miały w dniu dzisiejszym rozpocząć, zostały odłożone do końca b. m.

— To znaczy ojcowskie błogosławieństwo nie dla ciebie!—rzekł Ragis, siadając ciężko na zydel. Zrozumiał, że z tym człowiekiem nie było punktu wyjścia. Znowu ciotka dołala nalewki, aż Marek jej mrugnął z porozumieniem.

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— To znaczy ojcowskie błogosławieństwo nie dla ciebie!—rzekł Ragis, siadając ciężko na zydel. Zrozumiał, że z tym człowiekiem nie było punktu wyjścia. Znowu ciotka dołala nalewki, aż Marek jej mrugnął z porozumieniem.

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

— W Petersburgu takiej nie piłem—złotko, delicate! Czemu ojca krzyż nie dla mnie? Ja czestny człowiek. Ja jemu złoty pomnik postawię, sto mszy kupię! Ja nie zapomnieli o swoich! Ale coś mnie durno!

DEWANTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

Powieść współczesna, uwieczniona na konkursie „Kurjera warszawskiego” d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Kazimierz popatrzał na mówiącego przez swe szkła, trochę błędnie. Z mrozu, pod wpływem nalewki ciotki, robiło mu się rzewnie na duszy, na płacz mu się zbierało.

— Tak, tak! zaczął wdychając—wy pięknie mówicie! Ja znam! Ojciec święty był człowiek, że o mnie pod tym pamięta! Ja ciągle wybierał się wrócić i do kolan mu paść, ale czart przeszkadzał! Ale ja tam nie kradł i nie próżnował. Tyle wszystkiego, że hulał trochę. Ja nie zapomnieli o was.

— To zostań, dzieciątko, z nami!—szepnęła panna Aneta, podchodząc do stołu i dopielniąc mu kieliszek, po który on cheiwie sięgnął.

— Nie mogę, ciotuszka, gołąbko, nie mogę, przysięgam!—zaczął wychyliwszy specjal. My sierść z wierbluda będziemy kupować, łój topić, ruble zbierać. Jak wróce, to będę bogaty, jak Rotszyld, i wam dam, ile zechcecie, w podarku!

Zaczęła go czkawka dławić, zbliadł bardzo, jakby miał zemścić.

Zerwali się wszyscy!

— Ot masz! Jeszcze się rozchoruje!—zawołał Ragis.

— To nie, to nie!—szepnęła tajemniczo panna Aneta. Zaniescie go do izdebki jegomości i połóżcie. To tak trzeba...

— Co trzeba?—badał stary, ale panna Aneta położyła palec na ustach i obejrzawszy się wokoło, do dała cichutko:

— Ostatni on raz kieliszek miał w ustach. Dałam mu lekarstwa!

— Aha!—rozpogodziła się twarz Ragisa—to się wie!—Tak, to zgoda!

Kazimierz jęczał okropnie, pot mu okrywał skronie. Marek wziął go jak dziecko na rękę i wyniósł z pokoiku. Kaleka poszedł za nim.

Wrócili po pewnym czasie, trzęsąc głowami.

— Czy bo nie zawiele na jedną osobę tego burzeńca?—zagađnął Rymko.

— Ej nie! W samą miarę!—rzekła stanowczo.

— No, no, uchowaj Boże chrześcijanina od takiej miary i podobnego trunku. Panna Aneta ugościła go naleźycie!

— Długo mnie sumienie gryzło: Dać, czy nie dać! Ale się dziś brat przysnił i nie bronil! Droga to choroba!

— Żeby mu jeszcze zadać dekoktu na tę sierść z wierbluda!—zauważył Ragis—to także sroga choroba!

— Da Bóg radę na wszystko!—szepnęła starowina, sprzątając napitek leczniczy do kuferka.

Marek w tej chwili wyjrzał okienkiem. W dali orszak weselny wracał, jeszcze gwarniejszy i śpiewniejszy. Było już po ślubie.

Stary Wojnat przyjmował chlebem i solą, życzo no długich lat i pomyślności, kapela grała do tańca...

Na Markowem podwórzu, Margas zziębły, zawył drugi raz, zawtórowała mu psiarnia Rymki i dusza Marka. Od wyrostka myślał o tym dniu i doczekał się go wreszcie. Sztuka była ta sama i scena znajoma—tylko personel się zmienił—dla niego brakło tam miejsca!

— *Gazeta handl.* donosi, iż od kilku dni krąży w mieście pogłoska o zachwianiu się domu towarowo-komisowego G. U. Pasywa wynoszą do 400,000 rs.; przeważnie są zainteresowane domy zagraniczne, choć i rynek nasz nie został oszczędzony.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż bilety na zabawę w resursie kupieckiej, mającą odbyć się w nadchodzącą sobotę dnia 9-go b. m. pod nazwą „wieczór letni”, na rzecz kolonij letnich dla słabowitych dzieci, są do nabycia: galerjowe po rs. 1 w kantorze *Kurjera warszawskiego*, wejściowe zaś po rs. 2 u br. Hartinghowej (Nowy Świat nr. 7) i Marji Olszewskiej (Senatorska nr. 27).

— Naczelnikiem oddziału pocztowo-telegraficznego w Płońsku, mianowany został p. Czechowski, urzędnik wierzchowskiego oddziału.

— Wybrany na siódmego członka zarządu gminy izraelskiej honorowy obywatel dziedziczny, p. Samson Kopelman, zrzekł się pełnienia obowiązków członka gminy, z powodu iż jest stałym mieszkańcem gubernji plockiej, wskutek czego, jako czasowo przemieszkujący w Warszawie, nie mógłby z należytą dokładnością pełnić tych obowiązków.

— Dowiadujemy się, iż na posiedzeniu komitetu Towarzystwa osad rolnych w d. 26 ym b. m. ponownie do zarządu Towarzystwa zaproszeni zostali: na przewodniczącego prof. Walenty Miklaszewski; na członków zarządu pp.: Ignacy Badowski, Henryk Bakowski, Józef Gumowski, Julian Nowosielski, r. st. Kazimierz Rutkowski, Antoni Rzeszotarski, Józef Szląkowski, tudzież nowi, pp.: Dominik Anc i Julian Matiaszyński.

— Jeszcze Nawrocki.

Donosiliśmy przed kilku dniami o zgonie nagłym, w drodze do Paryża, ś. p. Geralda Wacława Nawrockiego.

Był on synem Napoleona i Wiktorji z Danertów i rodził się w Marjampolu 1844-go r., gdzie pierwotnie do szkół uczęszczał.

W 1860-ym r. wstąpił na praktykę do zakładów żelaznych Duszka przy ul. Chłodnej, z których po trzech latach, jako wykwalifikowany ślusarz i tokarz, przeszedł do fabryk Ostrowskiego i Spornego.

Następnie pracował u Mizerskiego i w zakładach rządowych na Solcu, zkąd w sierpniu 1867-go roku wyjechał za granicę dla studiów technicznych.

W Wiedniu przebywał do 1870-go r., a mianowicie przy Arsenale, u Siegla, Hatzfelda i w innych fabrykach, jako monter.

W 1870-ym r. poznał się w Warszawie z Janickim i za jego radą wyjechał do politechniki w Zurichu, z której po dwu latach przeniósł się do Akademji sztuk i rzemiosł w Berlinie.

Po ukończeniu instytucji tej założył biuro międzynarodowe patentów na wynalazki, które prowadził najprzód z Brandtem, później sam.

Przez lat 15, pomimo że był endozioziemcem, Nawrocki wyrobił wzięcie założonej przez siebie instytucji i uzyskał wiele dowodów uznania dla firmy od rządu niemieckiego i austriackiego, które za jego pośrednictwem przyznały przeszło 7,500 patentów.

Pogrzeb jego odbył się w Berlinie d. 24-go maja przy wielkim natłoku publiczności, która aż na cmentarz katolicki pośpieszyła.

V.

Wysoko na niebo wzbily się skowronki i wołały na alarm do roboty.

Z dworów i wsi, jak z mrowisk, wyległa szara rzesza pracowników, rozeszła się po polach, zahuczała gwarem, zatętniała ziemia ruchem.

Pergrubia, żmudzka bogini wiosny, szła rozlegając i rzeką i lasami, uczyła ptaki śpiewu, kwiaty rozkwitu, odziewała szare niebo w błękit, pola w zieleni, aż wreszcie spoczęła na wzburzonych falach Dubissy i pędziła do odwrotu resztki kry zimowej.

Pastuszki, wypędzający trzody nad rzekę, widzieli czasem czarodziejkę. Z zarośli wstawała, biała, do mgły podobna i słała się po parowach, zostawiając, niby ślad cudny, rosy brylanty; potem ją słonko brało z sobą i niosło w dal, z oczu chłopięcych, do czarnej dąbrowy, która najdłużej obudzić się nie dała...

Przyleciały bociany długim sznurem, zmęczone daleką drogą, obsiadały strzechy stodół, poznawały stare siedliska.

Raz wieczorem, para długo krążyła nad Sandwiami, opadały, to znów się wznosiły, aż wreszcie spuściły się majestatycznie na Markową zagrodę i zaklekotały donośnie.

Dawniej lękały się dziurawych strzech i nikt ich nie wzywał, teraz na szczycie budowli czekało ich

Kondukt prowadził ks. Benez, osobisty przyjaciel nieboszczyka, który umyślnie na smutny obrzęd z Poznańskiego przybył.

— Konkurs.

W ostatnim nrze *Głosu* czytamy, co następuje: „W redakcji naszego pisma złożono kwit banku handlowego na 200 rs., wystawiony na imię p. Karłowicza, z następującem zawiadomieniem.

Ogłasza się konkurs na powiastkę dla ludu, historyczną lub obyczajową, z kierunkiem obywatelsko-społecznym; w obu razach akcja odbywać się winna w sferze naszego ludu wiejskiego i z główniejszym jego udziałem.

Rzecz ma być oryginalna, nigdzie niedrukowana, napisana zajmująco, językiem prostym, zrozumiałym dla ludu, ale literackim; objętość 3—4-ch arkuszy druku w 16-ce.

Za dwie powiastki, uznane przez sąd konkursowy za bezwzględnie dobre i odpowiadające warunkom konkursu, przeznaczają się z sumy 200 rs. dwie nagrody: po 100 rs., przy równej wartości powiastek, lub jedna 120 rs. druga 80 rs., przy wartości ich nierównej, poczem bez osobnego wynagrodzenia zostaną one jednorazowo wydane w Warszawie.

Sąd konkursowy składają: pp. M. Brzeziński, A. Dygasiński, J. K. Gregorowicz, J. Karłowicz, P. Korzon, S. Norblin, K. Prószyński, A. Pułaski, J. Sawicki (Ostoja), A. Zakrzewski i J. Z. Popławski.

Termin konkursu upływa z dniem 1-ym stycznia 1889-go r.

Rękopisy wraz z kopertami zapieczętowanymi, zawierającymi nazwiska autorów, składać należy w redakcji *Głosu*.

— Z teatrzyków.

Przedstawienia towarzystwa dramatycznego pod dyrekcją p. Sarnowskiego rozpoczną się w dolinie szwajcarskiej z dniem 10-ym b. m.

Dyrekcja teatrzyku „Wodewil” podpisała umowę z p. Franciszkiem Reinsteinem, co do wystawienia na tejże scenie operetki w pięciu aktach z muzyką A. Sonnenfelda p. t. „Dzisiejsza Warszawa” oraz czteroaktowej krotokwili p. t. „Wszyscy powarjowali”.

P. Jan Galasiewicz wykończy sztukę ludową ze śpiewami p. t. „Szkie węglem” z przeznaczeniem na jedną ze scen ogródkowych.

— Ze sztuki.

* Do salonu artystycznego spółki malarzy, rzeźbiarzy i pracowników na polu sztuki stosowanej, nadeszły następujące obrazy: N. Andriolowej: „Dwa krajobrazy” i „Główna dziewczyny”; Walerego Brochockiego: „W drodze do miasteczka”; J. Królikowskiego: „Tancerka”; W. Leszczyńskiego: „Przy ognisku”; „Podwórko” i „Leżgini”; „Perle”; „Głowa Chrystusa” i „Głowa matki Bożej”; Ksawerego Pillatiego: „Drzemka”.

W zakresie sztuki stosowanej tenże salon otrzymał: od p. Andriolowej dziewięć wazonów terrakotowych, suto zdobionych; od Panasiuka: krucyfiks duży, feretron z figurą Matki Bożej Anielskiej i ramę do zegara w stylu *rococo*.

Wobec bliskiego terminu otwarcia wystawy, zarząd salonu uprasza o jaknajrychlejsze nadsyłanie przedmiotów, w razie bowiem opóźnienia trudna będzie sprawa z ich pomieszczeniem.

przybycia stare koło od wozu, zrozumiały, że były pożądanymi gośćmi, dziękowały za przyjęcie.

Ragis uśmiechnięty witał ich z całym żmudzkim zapalem i tradycją, panna Aneta z ogródka, gdzie pracowała po całych dniach, wyglądała rozpromieniona, nawet ospowaty Grenis, wróciwszy z sochą z pola, zapomniał subordynacji i wołał na cały głos do kaprała:

— Pone! pone! *gużutis! gużutis!* (bocian).

Goście osiedli na stałe, Rymko zacierał ręce, wyglądał odwiedzin Marka, toż go dopiero ucieszyło go gniazdo...

Ale Marka nie widziano od owej ostatniej wizyty z Kazimierzem. Jak król rządził z Poświęcia, objął Ejniuki, gospodarzył w Budrajciach, ale sam nie przyjeżdżał. Stara służba ze Skomontów powoli, ciachaczem, przyszła do niego; nie mogli się żyć z niemcem i młodym panem...

Osadzał ich na swych dzierżawach, oddając pod nadzór Ragisa, sam się do niczego nie wtrącał, co było jego własnym interesem; do młynów tylko dojeżdżał, które z wiosną poczęły znowu terkotać, sytać grosz wraz z mąką.

Coraz szerzej zaczęto o nim mówić po okolicy. Twierdzono, że pracą i skrzętnością przejdzie ojca, wrócono mu miliony, rodzice stawiali za wzór synom, kobiety prosiły Boga o podobnego męża dla córek, zazdrośczone ogólnie starej Janiszewskiej, i z ciekawości zaczęto zaglądać do Jurgiszek, aby poznać Jadwisę, ów domniemany ideał mruka.

— Dla dzieci.

Siedem lat mija od czasu, gdy partja dzieci ubogich wysłana została po raz pierwszy na wieś na miesiąc letnie.

Od tego czasu przeszło tysiąc dzieci wzmacniało swe siły balsamicznem powietrzem wiosen naszych.

Obecnie setki dzieci kołaczą do drzwi filantropów z prośbą o przyjęcie do liczby pensjonarzy kolonij letnich.

I nie zawodzą się, liczba bowiem osób, ofiarujących swą gościnność dzieciom, wzrasta z dniem każdym, a w r. b. jest znacznie wyższą niż w poprzednich.

Są jednak wydatki, bez których się obyć niepodobna: w r. z. ogółem złożyło przeszło 4,000 rs. na rzecz kolonij, nie wątpimy, iż w r. b. suma zebrana na rzecz tej instytucji będzie o wiele wyższą.

Wszak nie zapomnimy o prawdziwej nędzy, która błagalnie wyciąga do nas ramiona?...

— Ze sportu.

W niedzielę d. 3 czerwca, odbyły się drugie wyścigi wiosenne w Moskwie.

W biegu pierwszym o nagrodę rs. 250, w „Gentlemen-handicap”, pierwszym przyszedł do mety „Czardasz”, drugim „Fantassin”, trzecią zaś „Maryna Mniszkówna”.

Bieg drugi o nagrodę wiosenną w sumie rs. 4,000 (2 wiorsty) zwyciężył „Druh” Dorożyńskiego, pozostawiając za sobą „Krzysztofa Kolumba” i „Eurypida”.

W następnych gonitwach o nagrodę borodzińską rs. 2,000, 3 wiorsty, pierwszym był „Lohengrin”, mając za sobą „Udaczę”.

Nagrodę „Zachęty” rs. 800, 2 i pół wiorsty, wzięła „Lubosława”, drugim przyszedł do mety „Vanderbildt”.

Nagrodę moskiewską rs. 500, 3 wiorsty, wzięła „Ninich”.

W handicapie o nagrodę rs. 500, bieg 1½ wiorsty, zwycięzcą był „Eschyl”, drugą przyszła „Nie-wzgoda”.

Nagrodę „Zachęty” rs. 500 w biegu dwuwiorstowym zyskała „Palma”, za nią był „Gizey”.

Wreszcie w *Steeple-chase* o nagrodę rs. 750, w gonitwach trzywiorstowych palmę pierwszeństwa otrzymał „Romoli”, mając za sobą „Zenicha”.

— Przymrozki.

Onegdaj i wczoraj były rano przymrozki. Jeszcze o godzinie 6-ej przejeżdżający koleją między Skierniewicami a Rudą Guzowską, widzieli pola okryte białym szronem.

Na oziminy a zwłaszcza na żyta już po okwitnięciu tak późne przymrozki wywarły wpływ nadzwyczaj szkodliwy.

— Przestroga.

Oficjaliści przedsiębiorstw żeglugi parowej uskarżają się na wybryk tak zwanych „Zulusów”, którzy z godną lepszej sprawy odwagą podpływają tuż pod statki parowe.

Niemna prawie dnia, aby przynajmniej parę łodzi nie próbowało tej niebezpiecznej rozrywki.

W dniu onegdajszym łódź z dwoma zulusami i jedną „zuluską” wpadła pod koło parowca „Narew” i tylko dzięki przytomności kapitana, który statek zatrzymał, obyło się bez nieszczęścia.

I Skomonty były na językach ludzkich. Witold wrócił do Rygi, gdzie zadawał szyku i afiszował się z jakąś niemiecką aktorką, miernych zdolności, ale niebrzydkiej twarzy. Tracił dla niej bajeczne sumy, pojedynkował się na rapiry trzy razy na tydzień, i pokłócił się nareszcie z matką.

Musiło być kruczo koło pani Czertwan, kiedy przyszła do Marka uprzejme zaproszenie na wielkanocne święta, z tysiącem skarg i utyskiwań.

Marek ze swej rezydencji odpisał odmownie. Na święta wzywał go Jazwigo do Kowna dla interesu. Był to doroczny termin zakończenia poświckich rachunków i utworzenia bilansu.

U Wojnatów gospodarzyło młode małżeństwo. Marta promieniała urodą, nie brakło dostatków, ale pomimo to jednak czegoś nie dostawało. Bywały często swary. Wojnat ztetryczał i kłął o byle co, Marta nie umiała zamilceć, Łukasz zawsze zalekł się a rozkończony potakiwał żonie.

Stary co tydzień wypędzał ich z chaty, służba nie wiedziała kogo słuchać, a młodzi w tej ciągłej niepewności tracili ochotę do pracy.

W dodatku przyplątały się choroby. Zaglądała młoda kobieta często po ziola do panny Anety, i choć śmiała się z żartów Ragisa, czuć było rosnącą gorycz w jej duszy. Łukasz, wiecznie wzdychający, nudził ją.

Razu pewnego przyszła nad wieczorem do staruszek. Łez ślady były w oczach, choć rozmawiała swobodnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pragnienie wrażeń pobudza do „czynności” nadzwyczajnych, czyby jednak nie było lepiej, aby zulusi w interesie własnej skóry chcieli się nieco cywilizować?...

== Przez nieuwagę.

Wczoraj około godziny 6 ej po południu, chłopczyk, najwyżej dziesięcioletni, stał—tuż przy szynach tramwajowych—oparty o barierę, ogradzającą roboty kanalizacyjne u zbiegu ulicy Królewskiej z Krakowskim Przedmieściem.

Małec zapatrzoną ciekawie we wnętrze nowego kanału, niezauważył, że nadchodzi dążący z placu Teatralnego do Mokotowa tramwaj, którego woźnica nie uznawał za potrzebne dzwonić.

I dziecko byłoby może śmierć pod kołami wagonu znalazło, gdyby nie przytomność i energia jednego z pasażerów pana D., który siedział na pierwszej ławce.

Uchwyciwszy malca za rękę, pan D. zdołał wciągnąć go do wagonu, o tyle szczęśliwie, iż skończyło się tylko na lekkim poranieniu twarzy i stłuczeniu nosa, z którego popłynęła krew.

Zaniedbywanie ze strony woźniców tramwajowych obowiązku dzwonienia jest wielce karygodne; należałoby też polecić pracującym przy robotach kanalizacyjnych, aby dzieciom nie pozwalali „ciąć gapia” nad kanałami, o wypadek bowiem nie trudno.

== Proces o zęby.

W jednym z sądów pokoju rozstrzygnąć się ma w tych dniach spór o sztuczne zęby.

Dentysta skarży o niezaspokojenie rachunku za dwie szczęki.

Nabywca pozwany twierdzi, że mu takowe źle dopasowano i żąda przyjęcia towaru z powrotem.

== Odwrotna strona medalu...

W stosunku lekarzy do publiczności, ta ostatnia najczęściej zabiera głos oskarżający i piętnuje synów Eskulapa, zarzucając im chciwość, wyzysk, nie dbałość itp.

Odwrotna strona medalu, to jest skargi lekarzy na publiczność, rzadziej bywają ujawniane, jakkolwiek zdarzają się i tu fakta krzyczące.

Dowodem tego następująca sprawa, osądzona w XI ym oddziale sądu pokoju.

Dr. B., wezwany do p. K., właściciela znacznej nieruchomości, otoczył pacjenta, chorującego na tyfus, jaknajczulszą opieką.

W chwilach przesilenia, dr. B. nieraz po kilka godzin w nocy przepędzał u łóżka pacjenta.

Ten ostatni, przyszedłszy obecnie do zdrowia, napisał grzeczny liścik i załączył 15 rs. honorarium.

Oburzony lekarz przestał likwidację, domagając się za 10 wizyt nocnych po 3 rs., a 17 dziennych po 1 rs., czyli ogółem 47 rs.

W odpowiedzi na to otrzymał od p. K. brutalny list, pełen złośliwych docinków.

Nie pozostawało nic innego, jak sprawę oddać na drogę sądową.

Sędzia pokoju przysądził dr. B., łącznie z kosztami sądowymi 62 rs.

Powód powyższą sumę, z dołączeniem od siebie 38 rs., przeznacza, po uprawomocnieniu się wyroku, na szpital Jana Bożego.

Pozwany K. w drugiej sprawie karnej za zobeleżenie lekarza w liście, został skazany na sześć dni aresztu policyjnego.

== Przykre zdarzenie.

Pan K. dowiedziawszy się, że jeden z lokatorów domu w alejach Jerozolimskich opuszcza mieszkanie przed kwartałem, postanowił do tego wcześniej już wynajętego lokalu bezzwłocznie się sprowadzić.

Jakoż w piątek zeszłego tygodnia rozpoczęła się powolna przeprowadzka i p. K. w dwóch pokojach, tj. w saloniku i gabinecie ustawił meble, poprzedni bowiem lokator wyjechał z Warszawy, lecz w dwóch pokojach na kilka dni spakowane ruchomości pozostał.

Któż zdoła opisać zdziwienie i przestrasz p. K., kiedy przybywszy wczoraj do nowego mieszkania, aby się przekonać, czy reszta lokalu jest już wolna, znalazł wszystkie pokoje puste.

— Gdzie moje meble? — pyta stróża.

— A wszystko zabrał komisarz sądowy, pokazał papiery i żadnych tłumacheń nie słuchał...

Istotnie, komisarz z nakazem egzekucyjnym zeszedłszy na grunt, zajął wszystkie ruchomości, jakie zastał.

Na żądanie wierzyciela, rzeczy te oddano na skład pod rogatki powązkowskie.

Komisarz, jakkolwiek moralnie jest przeświadczony o słuszności pretensyj p. K., domaga się przeprowadzenia formalnej sprawy o wyłączenie, inaczey bowiem nie może wydać zajętych ruchomości.

== Jeszcze zniknięcia.

W ostatnich czasach coraz częściej przychodzi nam notować wypadki tajemniczych zniknięć.

Z domu nr. 50-ty przy ul. Muranowskiej, wyszedł przed tygodniem Karol Frąjak i dotąd nie powrócił.

Oprócz tego poszukiwany jest Janasz Nordwin, który w ubiegłą środę wyszedłszy do kąpieli również zaginął.

Nordwin liczy lat 20 i był ubrany w palto brązowe. Wreszcie w tych dniach do kancelarii cyrkulu jerozolimskiego dano znać, że 14-letni Roman Ossowski, zamieszkały pod nrem 9-ym przy ul. Granicznej, zniknął bez śladu.

== Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Nalewkach, dorożkarz nr. 1050 przejechał Konstantego Talkowskiego.

Przejechany poniósł bolesne obrażenia na całym ciele.

== Podrzuconie.

Nocy wczorajszej za Żelazną Bramą pod ścianą domu nr. 10, znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące około czterech miesięcy życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

== Wściekły pies.

W dniu wczorajszym na ul. Górnej ukazał się wściekły pies.

Straszne zwierzę zabił policjant Kornacki.

Na szczęście nikt pokąsanym nie został.

== Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym na Szmulowiznie, Piotr Waberski przyjechałszy do krewnych swych z Łomży, oświadczył, że jest zmęczony i pójdzie na spoczynek.

Kiedy wpół godziny później do Waberskiego wszedł jego siostrzeniec, zastał wujaszka powieszonym.

Szybkie przecięcie postronka W. uratowało.

Przyczyną rozpaczliwego zamachu był obłęd umysłowy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 2-go b. m. tutejszy kantor banku państwa pobiera od pożyczek na zastaw papierów procentowych 6½%; od specjalnych rachunków bieżących, zabezpieczonych papierami procentowymi 7½% rocznie. Od pożyczek na zastaw obligacji czteroprocentowej pożyczki wewnętrznej z roku 1887-go i od innych operacji pobierane procenta pozostają bez zmiany.

— W dniu dzisiejszym rozpoczynają się roboty wodociągowe na ulicy Wiejskiej od placu Trzech Krzyży do ulicy Piękniej. Roboty prowadzone będą środkiem ulicy, wskutek czego ruch kołowy nie będzie wstrzymany.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 7½, wieczorem, w lokalu zarządu kanalizacji i wodociągów przy ulicy Brackiej № 20, odbędzie się posiedzenie komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego pod przewodnictwem starszego inżyniera miasta, p. Grotowskiego. Na porządek dzienny wniesione będą do rozpatrzenia kosztorysy głównego kanału B, kanałów na ulicach: Królewskiej, hr. Berga i Wolność. Prócz tego poruszoną zostanie sprawa dodatkowego zapotrzebowania rur wodociągowych, które mają być ułożone jeszcze w jesieni r. b., zamiast w r. p., na ważniejszych ulicach w środku miasta.

— Na ulicy Senatorskiej rozpoczyna się roboty kanalizacyjne w d. 5-ym b. m., tymczasem budowany tylko będzie kanał od placu Zamkowego do ulicy Miodowej, na której, jak wiadomo, pobudowany już został główny kanał C. Ponieważ budowa poprowadzona będzie środkiem ulicy, wszelki ruch kołowy zostanie aż do ukończenia robót wstrzymany. Robotami kierować będzie inżynier Sokół.

— W dwuklasowych szkołach prywatnych w Warszawie odbywać się będą egzamina d. 6-go czerwca.

— Jutro, o godz. 5-iej po południu, odbędzie się wizyta jenerała delegatów Towarzystwa dobroczynności w ochronie № X-ty przy ulicy Wolskiej № 5.

Nekrologja.

† W dniu 6-ym czerwca r. b., to jest we środę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Fryderyka Springera, odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie 10-iej i pół zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół. —1730—

† W dniu 5-ym czerwca r. b., to jest we wtorek, w kościele św. Andrzeja (pp. kanonickie) na placu Teatralnym, o godzinie 11-iej zrana, odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. Kazimierza Cybulskiego, b. kupca właściciela fabryk, jako w rocznicę zgonu, na które pozostałe dzieci i zięć zapraszają uprzejmie krewnych, przyjaciół i znajomych. —1735—

† We środę, to jest dnia 6-go czerwca r. b., jako w oktagwę imienia ś. p. Felicji Piotrowskiej, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie 11-iej zrana, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —1723—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Petersburg 4-go czerwca. (Tel. Aj. półn.)—

Petersb. wied. dowiadują się, że ministerjum dóbr państwa, oprócz ustanowionych już nagród za zalesienie pustych przestrzeni na gruntach obywatelskich w guberniach: penzeńskiej, tauryckiej, bessaabskiej i innych, przeznaczyło jeszcze 140 nagród po rs. 100 każda z dodaniem medalu srebrnego za sianie lasu na gruntach włościańskich w guberniach: bersonskiej, kijowskiej, ekaterynosławskiej, podolskiej, saratowskiej i samarskiej, oraz 140 medali srebrnych w charakterze drugich nagród dla tychże gubernij.

Petersburg 4-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.)—

Zamierzona jest budowa kolei z Orenburga do Władywostoku na przestrzeni 6,000 kilometrów.

Petersburg 4-go czerwca. (Tel. Aj. półn.)—

Petersb. wied. donoszą, iż zorganizowana przez ministerjum dóbr państwa, pod kierunkiem członka akademii Middendorfa, specjalna komisja dla zbadań warunków hodowli bydła, objedzie podczas lata Malorosję i Bessarabję.

Petersburg 4-go czerwca. (Tel. Aj. półn.)—

Wczoraj wyjechał z Petersburga do Moskwy oberprokurator św. synodu, Pobiedonoscew.

Moskwa 3-go czerwca. (Tel. Aj. półn.)—

Wczoraj urządzono tutaj centralną stację elektryczną.

Wiedeń 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Dotąd rząd niemiecki nie otrzymał żadnej notyfikacji z Berlina względem podwyższenia ceł od zboża, przywożonego z Rosji. Pewnem jest wszakże, iż w razie zaprowadzenia wyższych ceł w Niemczech Austria musiałaby podjąć akcję równoległą, gdyż inaczej transporta, idące z Rosji via Austria, udaremniałyby zarządzenia niemieckie. Zdaje się przeto, iż zarządzenia te musi poprzedzić porozumienie z Austrią.

Wiedeń 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Tadeusz Rybkowski otrzymał od ministra oświaty, Gautscha, zamówienie z funduszy państwowych na wielki obraz rodzajowy, przedstawiający „Targ wiedeński am Hof”.

Budapeszt 4-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.)—

Izba deputowanych sejmu węgierskiego ukończyła obrady nad projektem podatku wódczanego w drugim czytaniu. Jutro nastąpi trzecie czytanie i koniec sesji. (Aj. półn.)

Berlin 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Szczegóły, dotyczące przesilenia ministerjalnego, trzymane są w najgłębszej tajemnicy.

Berlin 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Dzisiejsza Norddeutsche allgemeine Zeitung powtarza z uznaniem artykuł Grażdanina o hr. Ignatiewie.

Darmstadt 4-go czerwca. (Tel. pr. K. W.)—

Następca tronu greckiego przybył tu dzisiaj w odwiedziny do wielkiego księcia. (Aj. półn.)

Paryż 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Kolej wschodnia ogłosiła już rozkład pociągów z Calais i Paryża na Delle do Bazylei z pominięciem terytorjum niemieckiego.

Paryż 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Boulanger otworzył recepcje w nowym pałacu swoim przy ulicy Dumont d'Urville.

Bruksella 4-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.)—

Zgromadzenie bonapartystów, które odbyło się u ks. Wiktora Napoleona, odrzuciło kandydaturę Déroulède'a, jako niemającą widoków powodzenia. (Aj. półn.)

Londyn 4-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.)—

Komitet egzekucyjny ligi irlandzkiej w Ameryce zwołał na dzień 12-ty czerwca do Clevelandu meeting, celem obradowania nad wiadomym dekretem papieskim.

Londyn 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Resztki wojsk Osmana Digny rozproszyły się na bandy partyzanckie, które pustoszą okolice między Assuanem i Wady Halfą.

Belgrad 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

W pismach tutejszych rozwinęła się od kilku dni zaciekle polemika nad projektem przeniesienia stolicy państwa do Niszu, a zamienienia Belgradu na port wolny. Radykalny Odjek przemawia za utrzymaniem stołecznego charakteru Belgradu, podczas gdy postępowy Videlo za Niszem, celem zbliżenia stolicy serbskiej do Macedonji i utrudnienia agitacji panbulgarskiej w tym kraju.

Sofja 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Ukonstytuował się tutaj klub radykalny pod przewodnictwem Radosławowa. Na czele programu wypisano zasadę: obrona swobód ludowych i konstytucji.

Konstantynopol 4-go czerwca. (T. p. K. W.)—

Nadeszło tutaj 300 dział Kruppa, które rozdzielone zostaną pomiędzy załogi w Albanji i na Krecie. Sultan kazał wypłacić należność za te działa, pomimo że wszystkie pensje cywilne i wojskowe są wstrzymane dla braku pieniędzy.

Konstantynopol 4-go czerwca. (T. p. K. W.)—

W ciągu lata odbędą się w okolicy Konstantynopola...

la wielkie manewry pod kierunkiem oficerów niemieckich.

Boulanger w izbie.

Paryż 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych Boulanger zażądał rewizji konstytucji i rozwiązania izby, domagając się zarazem uznania nagłości swego wniosku.

Odczytuje on oświadczenie treści następującej: Wybory, które wywołały tyle objawów na rzecz mojego nazwiska, zmuszają mnie do wypowiedzenia cierpień kraju. Przesilenie obecne zapowiada się bardzo groźnie. Francja nie ma już tego zaufania do jutra, które potrzebnem jest dla każdego państwa, należycie rządzonego. (Liczne protesty.)

Rzeczpospolita nie powinna być niczyją własnością, nie powinna wykluczać żadnego współobywatela. Rzeczpospolitą kieruje u nas jedna grupa ludzi. W tem tkwi niebezpieczeństwo dla kraju. Rząd republikański powinien skupiać w sobie wszystkie interesa i wszystkie opinie. Bądźmy wszyscy republikanami, to znaczy żądamy wszyscy wolności i sprawiedliwości dla wszystkich!

Znowu gwałtowne protesty, pomimo nich Boulanger mówi dalej:

Manifestacje na rzecz mojego nazwiska powtarzają się i mnożą z dniem każdym. Przynosi mi to zaszczyt, że rozmaite opinie spotykają się przy moim nazwisku. Wszystko to są patrioci, których serce krwawi się! (Żywe protesty na ławach oportunistów.)

Parlamentaryzm wywołuje grzeszne żądze i unicestwia dobre zamiary.

Oklaski z prawicy i skrajnej lewicy, wrzawa na innych ławach; Boulanger z zimną krwią czyta dalej swą deklarację wśród wrzawy.

Rząd powinien uleść zapętej reformie. Tylko rewizja konstytucji może tę reformę zapewnić. Boulanger wykazuje niewłaściwości rządu, który władzę oddaje warstwom uprzywilejowanym. Parlamentaryzm dzieli się na grupy, które mają na oku wyłącznie interesa koteryjne. Ministerja nie mają u nas żadnej trwałości. Boulanger mówi o ministrach, którzy za pieniądze skarbu kupują głosy wyborców. (Gwałtowne protesty.)

Prezydent Floquet żąda od Boulangera cofnięcia tych słów.

Boulanger utrzymuje, że nie miał zamiaru obrażenia kolegów.

Wrzawa wzrasta.

Boulanger nasuwa pytanie, czy potrzebnym jest prezydent Rzeczypospolitej? Sądzi on, że Francja obeszłaby się bez tego dygnitarza (Protesty wzrastają).

Prezydent Floquet przypomina, że czas Boulangierowi skończyć ataki. Mamy rząd konstytucyjny i mamy regulamin izby! (oklaski z lewicy).

Boulanger powiada: Francja zreformowana, oparta na potężnej armji, jest najlepszą rękojmią pokoju. Izba dzisiejsza nie może jej wszelako dać takiej konstytucji.

Floquet sprzeciwia się uznaniu nagłości wniosku i stwierdza, że Boulanger występuje z manifestem cezara. (Grzmiące oklaski lewicy).

Nagłość wniosku odrzucona 377-iu głosami przeciw 186-ci.

Izba uchwała mowę Floqueta ogłosić ańszami w całym kraju.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Giełda pozostaje wciąż w dobrym usposobieniu, z którego korzystają wartości russkie i odnoszą pewne korzyści. Końcowa dążność giełdy lepsza. Ruble w transakcjach natychmiastowych pozostały na poziomie onegdajszego kursu, w końcomiesięcznych zaś zyskały 25 fen. Weksle na Warszawę wyżej o

25 fen. a na Petersburg o 30 fen. Pożyczka wschodnia w zaniedbaniu spadła o 20 kop. a listy zastawne i listy likwidacyjne natomiast podniosły się o 10 kop. Kursa pożyczek konsol., listów zastawnych russkich, kuponów celnych, pożyczek premiowych russkich I-ej emisji, 6% pożyczki russkiej i najnowszej pożyczki russkiej poprawiły się, a premjówki russkie II-ej emisji i akcje kredytowe austriackie nie uległy zmianie. Dyskonto prywatne również bez zmian. Żyto w obu terminach tańsze o 1 markę.

Berlin 4-go czerwca (notowanie urzędowe giełdy).
 Bil. ban. rus. w tr. nat. 174.70 Akeje d.ż.war.-wied. —
 Weksle na Warszawę 174.15 Akeje kredytowe 143.90
 Wek. na Petersb. krótk. 173.50 Weksle na Lond. krótk. —
 Wek. na Petersb. dług. 172.49 — — — — —
 Bil. ban. rus. na dost. 174.25 Żyto w tow. gotow. 129.75
 Wschodnia pożycz. II em. 53.80 Żyto na wiosnę 134.75
 Listy zast. serji I-ej 53.40

Kurs z dnia 2-go czerwca: 174.70, 173.90, 173.20, 172.10, 174.—, 54.—, 53.30, 146.—, 143.90, 130.75, 135.75.

Petersburg 4-go czerwca. — Weksle na Londyn 116.15. Pożyczka premjowa I-ej emisji 278 1/4. Pożyczka premjowa II-ej emisji 244 1/4. — Pótimperjały 9.25.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 4-go czerwca 1888 r.) — Dowozy w dniu dzisiejszym wynosiły tylko 14 wagonów. Targ w ogóle mało był ożywiony, przy usposobieniu stałym. Pszenica spokojnie, wyborowa po 112—115 kop., średnia po 102 do 108 kop., ordynaryjna po 90—98 kop. Usposobienie dla żyta mocne, wyborowe po 63—65 kop., średnie po 61—62 kop., ordynaryjne po 56—58 kop. Owies mocno, wyborowy ciągle poszukiwany, można osiągnąć do 74 kop., za średni dobry płacono 68 kop., za gorszy średni 62, 64 do 65 kop., za ordynaryjny 55—60 kop. Kasza jaglana bardzo mocno, za wyborową płacono 115 do 120 kop., za średnią po 100—120 kop., za ordynaryjną po 92—96 kop. Kasza gryczana również bardzo dobrym ciesz się popytem, russką płacono do 135 kop. za średnie gatunki 130—132 kop. Pytano o łubin niebieski, gotowego jednakże nie było, na dostawę zaś kupować nie chcieli.

Zboże i produkty. — Odessa dnia 2-go czerwca. Zwyżka kursu rubla i niezachęcające wiadomości z innych rynków były powodem małego ożywienia na rynku tutejszym w ostatnim tygodniu. Zresztą w tym czasie pewien zastój powraca co roku, z powodu niepewności, w której eksport się znajduje ze względu na przyszłe zbiory, tak w Rosji, jak i na zachodzie i w Ameryce. W chwili obecnej zdania są bardzo podzielone: jedni przypowiadają przepyszne urodzaje, inni zaś zupełne fiasko. Według naszych wiadomości, stan obecny przyszłych zbiorów jest nader zadawalniający, ludzie kompetentni zgadzają się na to, że przy dwóch lub trzech odpowiednich deszczach, aż do czasu żniw, będziemy mieli niezwykle rezultaty; inni znowu powiadają, że dopiero po wytnięciu zboża będzie można coś wiedzieć. Co się dotyczy czynności na rynku odeskim, to aczkolwiek spokojne, były jednak większe niż w odpowiednim tygodniu roku zeszłego. Szczególniej girka dostarczała wielu interesów, pszenica ozima była poszukiwana, lecz piękne gatunki, któreby brano jeszcze, są rzadkie, skutkiem czego pozostały mocne. Dowozy są wciąż mierne. Wywóz był mało ożywiony z powodu niedostatecznej ilości beczek gotowych i trudności znalezienia na miejscu pszenicy ozimej żądanego gatunku. Pszenica ozima. Gatunki lepsze trzynają się mocno, lecz gatunki drugorzędne są zaniedbane, pomimo ustępstw, do których oddawcy są skłonni. Płacono rs. 1.10 do 1.22 za pud, a rs. 9.27 do 10.— za czetwiert. Sandomierka. Towaru gotowego prawie niema. Ceny trzymają się mocno między rs. 1.12 i 1.23. Girka. Obróty były dosyć żywe z powodu poszukiwania dla potrzeb miejscowych. Ceny utrzymały się między rs. 1.— i 1.17 za pud, 9 do 10.— za czetwiert. Żyto. Ilość interesów zrobionych przewyższała eokolwiek cyfrę z poprzedniego tygodnia, a pomimo to ceny trzymają się mniej silnie. Robiono po 58 do 65 kop. za pud. Kukurydza. Ceny trzymają się mocno dla dobrego towaru, który jest rzadki. Jęczmień. Interesa prawie te same co poprzedniego tygodnia, lecz ceny eokolwiek mniej mocne, pomiędzy 57 i 62 kop. podług gatunku. Owies bez obrotów. Rośliny oleiste. Towaru wciąż brakuje, a rzepaki tyle ucierpiały przez zimę, że ożywienie się obrotów w tym względzie nie jest przewidywane.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Stalemu prenumeratowi.** — Żądanie pańskie jest o tyle słuszne, że każdy ma prawo do spokoju w własnym lokalu. Z drugiej jednak strony sąsiad, z mocy tego właśnie prawa, ma wolność trzymania u siebie ptaków. Ewentualna więc akcja mogłaby mieć na celu tylko zniewolenie tegoż do trzymania ptaka w mieszkaniu, a nie pod pańskim oknem.

— **Prenumeratowi.** — W r. 1883-im.

ZARZĄD Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami

ma honor prosić pp. członków, którzy pragnęliby na ogólnym zebraniu, mającym się odbyć w dniu 17-ym czerwca r. b., stawić jakiegobądź wnioski, aby raczyli nadsyłać takowe do kancelarji Zarządu nie później, jak do d. 10-go czerwca, albowiem w przeciwnym razie wnioski te na zebraniu przedstawionymi nie zostaną.

—000—

DOLINA SZWAJCARSKA
dzisiaj i codziennie **koncert pierwszej Ma-**
gnackiej Orkiestry Węgierskiej pod dy-
rekcją **Vörösa Miskó**. Szczegóły w ańszach.
Początek w dni powszednie o godz. 7-jej wieczorem
a w niedziele i święta o godz. 6-jej wiecz. (1708)

„OAZA“

Letni Salon gastronomiczny przy Handlu Win i
Delikatesów oraz Cygar Hawańskich

Ant. STĘPKOWSKIEGO,

twarty od godz. 11 rano. (Telefonu nr 130.—(521))

F. WORONIECKI

Zegarmistrz, ulica Czysta nr. 2-gł.
poleca **zegar kosmograficzny**, przedstawia-
jący kulę ziemską, której ruch zegaru pobudza do-
kładnie dwa główne obroty ziemi w przestrzeni, je-
den obrót około siebie samej w 24 godzinach, drugi
ruch ziemi około słońca w 365-iu dniach. **Kula**
ziemską przybiera położenie każdej chwili pory
roku, uwidocznia długość dnia, godzinę, względną
do miejsca na wszystkich punktach globu, wschód
i zachód słońca itd. **Koło poziome**, podzielone
na 24 części, wskazuje godzinę każdego kraju, dnia
tygodnia, dnia miesiąca i miesiące. Uwidocznionym
jest także południk na wszystkich punktach globu,
przechodzącego tarczę słoneczną. (615)

TATTERSAL WARSZAWSKI.

W dniach: 12, 13 i 14 Czerwca r. b.,
odbędzie się **perjodyczna sprzedaż** koni
powozowych i wierzchowych. (1667)

KAPIELE DIANA

Chmielna 13. (1734)

— **Bęgiel kamienny** i drzewo opałowe
sprzedaje po cenach najniższych dom handlowy
J. L. Ehrlich. Rymarska 8. Telefon 47. (9)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go b. m.

P O C I A G I	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska.		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5 8 po poł.	9 3 rano
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6 45 rano	11 8 wiecz.
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4 15 po poł.	9 21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-jej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-jej zrana.
Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-jej po południu.
Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 1/2 zrana. 577

— Statki parowe **Mazur** i **Krakus**, odchodzą codziennie do Płocka o godz. 8-jej m. 30 rano, z Płocka o godzinie 6-jej rano. —1066—